Rok XII. Nr. 319 Sosnowiec, czwartek 18 listopada 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Telefony: ...cji 6.16.92, ...cji 6.14.67 ...04.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go b. Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Leg.

Premier gen. Składkowski zeznaje jako świadek

w procesie o obrazę prez. Starzyńskiego

WARSZAWA, 17. 11. Dziś na rozprawę przeciwko publicyście Studnickiemu oskarżonemu o obrazę prezydenta Starzyńskiego przybył prem. Składkowski, który zeznawał jako świadek.

Na wstępie premier Składkowski złożył personalia. Ma lat 52, jest wyznania ewangelickiego - reformowanego. Premier oświadczył na wstępie, iż są dwie przyczyny, dla których „za meldował się" jako świadek w tym procesie. Przede wszystkim koleżeństwo z Legionów z p. Starzyńskim oraz wspólne przeżycia w obozie jeńców w Beniaminowie. Starzyński wykazał wtedy moc ducha i nieugiętość. Dalej premier mówił, że dotychczas nie pracował nigdy przez dłuższy czas z p. Starzyńskim, dopiero ostatnio przez półtora roku. W tym czasie poznał prezydenta Starzyńskiego i stwierdził, jako jego przełożony, **iż jest pierwszym prezydentem miasta, który wyczuł potrzeby przedmieść i należycie przystąpił do ich porządkowania.**

Następnie premier podkreślił budowę szkół i inwestycje jakie kosztem 100 milionów złotych na terenie miasta zrobił Starzyński, tylko nieznacznie podwyższając zadłużenie stolicy.

Charakteryzując prezydenta Starzyńskiego, premier Składkowski mówił, że jest to człowiek wielkiej pracy i wielkiej woli, który poświęcił się dla dobra ogółu.

Następnie prem. gen. Składkowski odpowiadał na pytania obrońców.

Po prem. Składkowskim zeznawał b. prremier Artur Śliwiński, prezes komisji do badania gospodarki Warszawy. Zasłaniał się on przeważnie tajemnicą służbową. Obrona prosi sąd aby władze nadzorcze pozwoliły zeznawać p. Śliwińskiemu wszystko. Sąd jednak wniosek ten odrzucił.

W końcu zeznawał b. dyrektor rzeźni miejskiej Szoenbrun. Wie on, że na terenie rzeźni był urzędnik, niejaki Nowicki, który miał obowiązek inwigilować swoich przełożonych.

Na pytanie, czy p. Starzyński otaczał się zausznikami — świadek odpowiada, że Starzyński zwalniał fachowców, a na ich miejsce przyjmował nie fachowców.

(Na str. 2-ej podajemy przebieg popołudniowej rozprawy drugiego dnia procesu).

Kobieta chora na trąd

wywieziona zostanie do Estonii

WARSZAWA, 17. 11. Świat lekarski w Warszawie przeżywa obecnie niezwykłą sensację.

W czwartek o godz. 10 z zakładów sanitarnych przewieziona będzie do Estonii 54-letnia Fajga Cwibus, jedyna kobieta w Polsce, chora na trąd. — Fajga Cwibus przebywała do tego czasu w specjalnej separatce w szpitalu żydowskim na Czystem. **Odwieziona ona będzie do specjalnego leprozorium, znajdującego się pod Tallinem.**

Przewóz chorej na trąd z punktu widzenia sanitarnego przedstawia nadzwyczaj wielkie trudności. Zachować bowiem trzeba masę ostrożności, aby straszliwa choroba nie przeniosła się na kogoś innego. Pojedzie ona w samochodzie szczelnie zamkniętym.

Punkty graniczne zostały już powiadomione o przejeździe chorej i samochód został zwolniony od rewizji celnej.

Trąd u Cwibusowej występuje w stosunkowo łagodnej formie. Chora jest pozbawiona wzroku, zmiany na skórze uwydatniają się na rękach, nogach i twarzy.

Lekarze przypuszczają, że Cwibusowa została dotknięta wyjątkowo łagodną odmianą zarazka, który nie spowodował znacznych zmian w organizmie.

Tajny spisek faszystowski

wykryto we Francji

PARYŻ, 17. 11. Prasa paryska donosi, że policji departamentu Sekwany udało się wykryć szeroko rozgałęziony tajny spisek faszystowski, zmierzający do obalenia ustroju republikańskiego Francji.

Z doniesień dzienników wynika, że chodzi o spisek utworzonej na wzór wojskowy organizacji, do której zdołano wciągnąć dziesiątki tysięcy ludzi, rekrutujących się z różnych warstw społeczeństwa, opłacanych z tajnych funduszów, których źródła nie zostały jeszcze ujawnione.

Organizacja ta istnieje od blisko półtora roku i przygotowywała swoje zastępy do przewrotu zbrojnego.

Milczenie, jakie zachowują władze w tej sprawie, uważane jest za dowód, iż sprawa jest poważna.

Konspiracyjna organizacja powstała z dawnych odłamów rozwiązanych lig faszystowskich. Głównym jej trzonem byli dawni bojówkarze „Action Francaise". Na czele tej organizacji stanął pewien arystokrata, któremu udało się zwerbować dawnych członków wszystkich rozwiązanych lig, tworząc tajną organizację wojskową o nazwie „tajnej milicji rewolucyjnej".

Program jej zawiera trzy główne punkty wytyczne: 1) Podjęcie zbrojnej akcji celem wprowadzenia rządów faszystowskich, opierających się na zasadzie narodowościowej; 2) podjęcie walki z komunizmem i 3) walka z żydostwem.

Policja dokonała licznych aresztowań.

Tragedia w rodzinie książąt Heskich

Śmierć w drodze na ślub

BRUKSELA, 17. 11. Wczoraj podaliśmy, że koło lotniska Steene pod Ostendą rozbił się wielki trzymotorowy samolot pasażerski. W katastrofie zginęło 11 osób, w tym pięciu członków rodziny książąt Heskich.

Wśród 11 ofiar katastrofy 8 to pasażerowie, a trzej — członkowie załogi

Pasażerowie nieszczęśliwego samolotu, rodzina książąt Heskich i jej urzędnicy i służba, udawali się do Londynu na ślub ks. Ludwika Heskiego z miss Anną Godes, córką prezesa brytyjskich linii lotniczych, niedawno zmarłego.

Ks. Ludwik Heski oczekiwał na przybycie rodziny na lotnisku Croydon pod Londynem.

Na wiadomość o katastrofie książę uległ ciężkiemu wstrząsowi nerwowemu. Przewieziono go natychmiast do miasta i oddano pod opiekę lekarzy.

Ks. Ludwik Heski postanowił dziś rano wziąć cichy ślub z p. Geddes i natychmiast po ceremonii kościelnej wyjechać do Ostendy i zabrać szczątki zwęglonych zwłok swojej matki, brata i jego rodziny do Darmsztatu, gdzie odbędzie się uroczysty pogrzeb. Ślub odbył się dziś rano.

Z rodziny wielkiego księcia heskiego Jerzego, który wraz z małżonką i obu synami zginął we wczorajszej katastrofie lotniczej, pozostało przy życiu najmniejsze dziecko — córeczka Joanna, licząca tylko 14 miesięcy, która była za mała, aby ją zabrać na ślub do Londynu i wobec tego pozostała w Darmsztacie.

Obaj chłopcy, którzy zginęli: 6-letni Ludwik i 5-letni Aleksander mieli być paziami w orszaku weselnym.

Zabita żona wielkiego księcia Jerzego, wielka księżna Cecylia była księżniczką grecką i kuzynką w pierwszej linii zarówno księżnej Kento, jak i króla greckiego Jerzego.

Pomoc zimową

trzeba odpracować

WARSZAWA, 17. 11. W tegorocznej akcji pomocy zimowej obowiązywać będzie zasada „odpracowania" uzyskanych zasiłków i tylko w wyjątkowych wypadkach korzystający z pomocy będą zwalniani od obowiązku pracy.

Stawki zarobkowe przy odpracowywaniu równać się będą mniej więcej dniówce na robotach publicznych w danej miejscowości. W stosunku do pracowników umysłowych, stawka dzienna przy odpracowaniu pomocy nie może przewyższać 5 zł.

Śnieg pokrywa Polskę

Śnieg pokrył w ciągu nocy dzisiejszej zachodnie i północne dzielnice kraju. Opady śnieżne nad ranem przesuwać się zaczęły na wschód.

Pokrywa śnieżna wynosi na razie od 2 do 4 cm. przy czym śnieg przeważnie taje, temperatura bowiem po za dzielnicami południowymi (w górach), waha się w granicach od 0 do plus 2 st. W nocy były przymrozki.

W dniu wczorajszym w południe w Sosnowcu termometr wskazywał 1.4 st. mrozu, a wieczorem 5 st. mrozu

Wielki proces komunistyczny

Komuniści wciskali się do legalnych organizacji

KIELCE, 17. 11. W Kielcach rozpoczął się proces przeciwko 30 komunistom.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że uprawiali działalność wywrotową na terenie miasta Kielc i powiatów: **kieleckiego, miechowskiego, włoszczowskiego, stopnickiego, pińczowskiego i jędrzejowskiego.**

Oskarżeni w myśl wytycznych 7 kongresu kominternu, który odbył się w Moskwie w sierpniu 1935 r. weszli jako członkowie do legalnych organizacji, zasilając masowo PPS., klasowe związki zawodowe i Stronnictwo Ludowe i uprawiając tam działalność wywrotową.

W wyniku likwidacji całej akcji policja m. in. aresztowała: karanego już kilkakrotnie więzieniem za komunizm Antoniego Grygierczyka z Kielc znanego pod pseudonimem „Bartosz", Leopolda Porąbanca, emerytowanego nauczyciela Henryka Schulza, 70-letniego z Warszawy walizkami zwoziły do niego Waligórę oraz Górską, które z Kielc odezwy i druki komunistyczne które następnie rozpowszechniane były na terenie poszczególnych powiatów.

Nadto aresztowano córkę prezesa gminy żydowskiej w Kielcach Goldmanównę, uczennicę 8 kl. gimnazjum żydowskiego, córkę właściciela młyna Kaufmanównę (uczennicę), ucznia Goldmana, kuzyna prezesa gminy żydowskiej w Kielcach oraz kilku absolwentów gimnazjum żydowskiego i studentów — Żydów.

Proces wzbudza ogromne zainteresowanie. Na rozprawę powołano blisko 100 świadków.

W pierwszym dniu rozprawy po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do badania oskarżonych, któ rzy nie przyznają się do winy.

Cisza w Hiszpanii

ST. JEAN DE LUZ, 17. 11. Agencja Havasa donosi, że panująca od pewnego czasu w Hiszpanii niezwykle gęsta mgła paraliżuje wszelkie działania wojenne.

Na froncie aragońskim panuje bez względny spokój. Odnosi się wrażenie że od kilku dni rozpoczęto reorganizację wyższych dowództw powstańczych

Prez. Starzyński contra Studnicki

Zeznania świadków w ciekawym procesie

W toczącym w Warszawie procesie o zniesławienie prezydenta m. Warszawy p. Starzyńskiego przez publicystę Studnickiego sensację wzbudziły zeznania prof. Romera ze Lwowa.

Zapytany przez odw. Woźniakowskiego czy przypomina sobie treść rozmowy z premierem Bartlem o prez. Starzyńskim, prof. Romer odpowiedział:

Taką rozmowę prowadziłem. Mogę stwierdzić, że premier Bartel wyrażał się o panu Starzyńskim bez specjalnej atencji. W owym czasie p. Starzyński przydzielony był do prezydium rady ministrów jako urzędnik niższego stopnia do specjalnych zleceń.

Po złożeniu zeznań przez prof. Romera, wywiązała się żywa dyskusja pomiędzy pełnomocnikami oskarżyciela prezydenta Starzyńskiego, a prokuratorem Missuną. Rzecznicy oskarżyciela wystąpili bowiem z wnioskiem o konfrontację prof. Romera z prof. Bartlem, wobec sprzeczności zeznań obu tych świadków na temat opinii prof. Bartla i rozmowy o p. Starzyńskim.

Po naradzie sąd postanowił wniosek o przeprowadzenie konfrontacji pozostawić bez uwzględnienia.

Następnym świadkiem jest dr. Duch, poseł, były wiceminister. Sprawę Starzyński contra Studnicki zna jedynie z gazet i plotek.

— Czy pan wie o tym, aby Starzyński wprowadzał do zarządu miejskiego swoich zauszników?, — pada zasadnicze pytanie.

Świadek: — O zausznikach nie nie wiem. Prezydent Starzyński wprowadził do zarządu dawnych swoich współpracowników.

Tego rodzaju praktyka bywa często stosowana przez różnych polityków.

Tak robił premier Kozłowski i min. Kościałkowski. Moim zdaniem, tego rodzaju polityka personalna nie jest właściwa, bo często zdarza się, że stanowiska obejmują ludzie nie wprowadzeni i nie obznajmieni ze sprawami.

Poseł Duch uważa, że obsadzenie przez p. Starzyńskiego byłego ministra Budkiewicza na stanowisko dyrektora tramwajów miejskiego, było posunięciem nieszczęśliwym. Minister Budkiewicz okazał się najsłabszym ministrem komunikacji, ponieważ pozostawił koleje w smutnym położeniu a mimo to później został dyrektorem tramwajów. To byłby przykład obsadzenia stanowiska osobą niefachową.

Czy on początkowo pełnił funkcje zastępcy naczelnika wydziału w ministerstwie komunikacji, i o ile się orientuję, jego najwyższe aspiracje sięgały do stanowiska naczelnika.

Został jednak dyrektorem departamentu a następnie ministrem.

W dalszym ciągu zeznawali: b. naczelnik wydziału spraw ogólnych magistratu Herbst, inż. Chybrowski i adw. Pączkowski.

Z zeznań b. premiera prof. Bartla, który występował w pierwszym dniu rozprawy warto przytoczyć jego słowa na temat przyznawania orderów.

— Ministrowie — mówił prof. Bartel — mają bardzo dobre serca. Mają urzędników często, którzy dość krótko pracują. Urzędnik taki niczego właściwie nigdy nie dokonał na wojnie nie był i prochu nie wąchał, ale ma tę zasługę, że dostał bardzo dobrą posadę.

Po roku p. minister występuje z wnioskiem, że urzędnik pracuje, więc należy dać mu odznaczenie.

Przeglądałem zazwyczaj jako premier często te wnioski. Bywał tam podany rok urodzenia i dane z ukończenia szkoły.

Uważałem, że data urodzenia to zbyt mało do otrzymania orderu i kandydatów takich masowo skreślałem.



W Lejbusiu obudził się Neron

Czarna melancholia ukochanego syna

W mieszkaniu przy ulicy Ciepłej l. 28 w Warszawie śpi mały Lejbuś Hersser Ma lat dwanaście i cierpi na czarną melancholię. To też nawet w nocy nie zaznaje zasłużonego spokoju. Budzi się Melancholia nie dostępuje go ani na krok. To też mały Lejbuś budzi rodziców.

— Co ci jest Lejbusiu — pyta się go matka.

— Smutno mi — odpowiada Lejbuś.

— Komu dziś wesoło? —mówi ojciec Lejbusia — śpij.

Lejbuś próbuje zasnąć. Ale smutek go nie opuszcza. Po pewnym czasie znowu ciężko wzdycha i budzi rodziców.

— Co ci jest Lejbusiu. —czego chcesz — niecierpliwią się rodzice..

— Smutno mi powtarza mały melancholik.

Ojciec pragnei zabawić dziecka — opowiada mu najnowsze kawały z warszawskich teatrzyków, przytacza dowcipy z miejscowych pism humorystycznych. Na nie — Lejbuś est coraz bardziej ponury Po każydm kawale powtarza uparcie.

— Smutno mi.

Wreszcie ojciec rozgniewany — nie zajmuje się już rozweselaniem synka—położył się spać. To zdnerwowało smutnego Lejbusia — w którym nagle obudził się duch Nerona.

— Smutno mi.

Lejbuś wyskoczył z łóżka, wziął zapałki i podpalił siennik ,na którym spali rodzice.

Dopiero wtedy się trochę rozweselił.

Rodzice w popłochu wyskoczyli z płonącego łóżka. Zaalarmowano sąsiadów. Ogień ugaszono ,lecz kroniki policyjne Warszawy wpisały do swych rejestrów młodego podpalacza, któremu było smutno.

Mały Lejbuś cierpi na kompleks neronowy. Co z niego wyrośnie. Gdy będzie starszy. gotów podpalić Warszawę. Żeby się trochę rozweselić.

Nowy tygodnik

POLITYCZNO — SPOŁECZNY.

Z dniem 2 grudnia br. zacznie wychodzić tygodnik „Synarchista“, który powstanie z dotychczas wychodzącego miesięcznika. Pismo to będzie reprezentowało kierunek narodowy o podłożu radykalno — społecznym, i będzie organem konfederacji synarchicznej.

Nowy dziennik

demokratyczny

W związku z odrzuceniem podania spółdzielni „Oświata“, w sprawie zniesienia sekwestru nałożonego na „Dziennik Poranny“ przez Sąd Handlowy w Warszawie, pewna grupa ludzi ze spółdzielni „Oświata“ i cały szereg nowych osobistości. ma w najbliższym czasie wydać nowe pismo codzienne p. n. „Jutro Polski“. Pismo to będzie propagować te same hasła i idee. jakim służył „Dziennik Poranny“.

Nauczyciel skazany

ZA DAWANIE „ŁAP“.

Sąd okr. w Pińsku skazał na pół roku więzienia z zawieszeniem. Mariana Lisowskiego, kierownika szkoły we wsi Chotomel, oskarżonego o bicie dzieci po rękach. czyli o dawanie tzw. „łap“. Na rozprawie Lisowski tłumaczył się, że rodzice sami prosili go o stosowanie kary cielesnej, zamiast zatrzymywania dzieci w szkole po lekcjach.

Proces przemytników

W KATOWICACH.

W połowie grudnia rozpoczyna się w Katowicach wielki proces szajki przemytniczej Loena Kantora i tow.

Proces potrwa 14 dni.. Szajka ta przemycała masowo zapalniczki i sacharynę w skrytce, wmontowanej do samochodu. Szajka ta posługiwała się bezrobotnymi, którzy przeznaczony do przemytu towar przenosili przez zieloną granicę. Szajka ta również przemycała dewizy i ulotki komunistyczne.



E. PHILLIPS OPPENHEIM — Powieść kryminalna

46)

Za chwilę milioner wyjechał na swoim stołku na kółkach na ulicę i władował się niezwykle zręcznie do auta. W drodze do domu zdałem dokładnie sprawę memu chlebodawcy ze swoich przeżyć w ciągu krytycznej nocy. oraz rozmów z Rachelą.

— Nie ulega zatym najmniejszej wątpliwości — oświaczył na zakończenie Hews — że Józef ustrzeliłby pana bez pardonu, gdyby mój plan z Rachelą doszedł był do skutku.

— Jestem o tym głęboko przekonany.

Chlebodawca mój rzucił na mnie spojrzenie, które świadczyło, że nie byłby zbytnio przejęty, gdyby Józef sprzątnął mnie z tego świata.

— Narazie wszystko jest w jak najlepszym porządku — zauważył po chwili. — Maluczko, a pan. który jest moim obrońcą, byłby sam ucierpiał krzywdę. Czy ma pan jeszcze coś do zakomunikowania?

Pokazałem Hewsowi odpis listu, który otrzymałem od Józefa. Oryginał zostawiłem w rękach inspektora Bloora. Gdy Hews przeczytał ten list podarł go z wściekłością. Wyrzucał ze siebie przekleństwa tak straszliwe, że aż zdjął mnie lęk. Wyczerpany tym wybuchem opadł po chwili na poduszki auta. Po dwóch kwadransach jazdy pojawił się przed nami zamek, do którego zbliżaliśmy się z zawrotną szybkością.

— Czy to nie wspaniały budynek? — zapytał mnie Hews, wskazując na pałac.

— Owszem.

— Moje panie będą się ogromnie cieszyć z naszego przybycia — zaśmiał się ironicznie. — Zaprosimy obie damy do stołu, ażeby opowiedzieć im o naszych najnowszych wyczynach.

Gdy Martin Hews udał się do swoich apartamentów, wszedłem do dawnego mojego pokoju. Od progu zauważyłem, że w szezlągu rozłożyła się rozkosznie Rachela.

— Cóż nowego? — pozdrowiłem ją Przez dłuższą chwilę dziewczyna milczała, będąc widocznie zbyt zdumiona moim nagłym pojawieniem się wreszcie zapytała:

— Czego sobie pan życzy?

— Pytanie tego rodzaju zasługuje na pierwszą nagrodę! — zażartowałem. — Nie mam nic przeciwko temu, aby mojego apartamentu używała pani jako stacji klimatycznej i wypoczynkowej, ale zdaje mi się, że pytanie do mnie skierowane przysługiwałoby raczej mnie niż pani.

— Nie ma pan pojęcia jak ja strasznie nudzę się w swoim pokoju! Dlatego schodzę na dół. Mam wrażenie, że złamię dane słowo i pojadę znowu do Londynu. Przecież tu nie ma żywego ducha. Nowet gramofonu nie mają w tym przeklętym domu.

— Zdaje mi się, że będzie dobrze jeżeli się pani przebierze i doprowadzi do ładu swą fryzurę. O ile wiem, odbędzie się w pałacu dzisiaj przyjęcie.

— Tutaj? Pan chyba żartuje.

— Nic podobnego. Właściciel pałacu wydaje dzisiaj wielki obiad. Do zaproszonych gości należą: pani, panna Essiter, oraz moja osoba.

— Rzeczywiście?

— Przysięgam.

Dziewczyna podniosła się z szezlągu i przeciągnęła się raz jeszcze. W tej chwili odezwało się pukanie do drzwi i wszedł lokaj Johnson.

— Pan Hews polecił mi zawiadomić pannę Rachelę, że oczekuje jej na obiedzie. Za pół godziny podamy do stołu.

Dziewczyna dała znak potakujący głową. Gdy lokaj opuścił pokój, spojrzała na mnie.

— Czy to nie zabawna historia? Pan jest przyzwyczajony do tego rodzaju przyjęć, ale dla mnie jest to czymś zupełnie nowym.

Zorientowałem się, że nie miała najmniejszego pojęcia o wizycie, jaką złożył nam w nocy Józef. Uważałem za stosowne milczeć o tym.

— Sama nie mam zbytniej ochoty wkraczać do sali jadalnej. Czy mogę wpaść po pana?

— Oczywiście. Wystąpimy wspólnie przeciw nieprzyjacielowi.

d. c. n.

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ KONGRES LUDOWCÓW.

Jak donosi Ag. „Echo' oczekiwany z wielkim zaciekawieniem w sferach politycznych statutowy kongres Stronnictwa Ludowego w r. 1937 nie odbędzie się ze względów organizacyjnych. Kongres jset przewidziany na koniec stycznia lub w pierwszej połowie lutego 1938 r. W każdym bądź razie jesteśmy poinformowani, że jeszcze do dnia dzisiejszego nie została ustalona konkretnie data tego kongresu.

Kameleon powraca na widownię

Na czarnej giełdzie politycznej

Dobrze obeznany z warszawskim życiem politycznym korespondent „Dziennika Poznańskiego“ Civis tak opisuje sytuację na czarnej giełdzie politycznej.

Korespondent stwierdza ukazanie się na widowni karierowicza, węszącego, skąd wiatr wieje.

Czytelnik pomyśli zapewne — pisze Civis — że pod tą widownią rozumiemy Obóz Zjednoczenia Narodowego. Nie! Choć i tego obozu zwykłym trybem czepia się i czepiać się będzie wielu darmozjadów, to jednak O. Z. N. jeszcze w praktyce, w społeczeństwie nie odgrywa namacalnej dla tych typów roli. Formują się jeszcze warstwy „odgórne“

spekulanci jeszcze nie wywołują na giełdzie politycznej sztucznej zwyżki papierów .O. Z. N. słowem, nie o ten obóz nam idzie.

A właściwie — o żaden obóz! Obserwujemy pokrewne, ale inne zgoła zjawisko. Oto w miarę jednoczenia się obozu... jakby go nazwać?.. — młodonarodowego, powiedzmy, i lewicowo-demokratycznego i wzmagania się walki między nimi — owe typki biegają od jednych do drugich, coś ważą, węszą, obliczają, kto zwycięży.

Po ostatniej odprawie legionowo-peowiackiej i audiencji delegacji P. P. S. u Prezydenta Rzeczypospolitej ruch spekulacyjny wzmógł się szczególnie, tak, że gołym okiem można było go dostrzec.

— Na kogo stawiać: na Główny Inspektorat Sił Zbrojnych czy na Zamek? — zdawali się pytać spekulanci.

Sprytniejsi z nich szukają znajomości i tu i tam. Oni to właśnie „robią wiatr“, oni znoszą wiadomości z za kulis, oni puszczają w ruch niepokojące plotki i rodzą specyficzny ruch przystosowania się do terenu.

— Kryj się! — pada komenda na czarnej giełdzie politycznej.

— Powstań — pada znowu komenda.

Nas praca zawodowa zmusza do rozwijania w sobie zmysłu obserwacyjnego. Widzimy więc dokładnie te typki, biegające niejako (choć nie wpuszczane do wnętrza!) od GISZ. do Zamku z chorągiewkami nastawionymi na pomyślne wiatry. Nie wiemy tylko, czy widzą je z taką dokładnością czynniki zainteresowane.

Jeśli mierzyć wartość realną waluty politycznej według nastrojów na tej czarnej giełdzie, określilibyśmy ją tak: akcje OZN. narazie nie mają popytu. Spekulanci węszą tu baisse. G. I. S. Z. — bardzo mocny; Zamek — kurs chwiejny itd. itd.

To są mniej więcej horoskopy czarnej giełdy, nieuchwytnej bezosobowej, reprezentującej duże zbiorowisko ludzi, mącącej kadź polityczną.

Oficjalnie, na widowni politycznej, góruje w tej chwili obawa przed nadciągającym skądś totalizmem, mimo że odżegnywują się od niego nawet oenerowcy. Demarche P. P. S. właściwie tylko to miało na celu. Jak się niektóry politycy wyrażają, czynniki te chciały powtórzyć przedmajowe demarche u Prezydenta Wojciechowskiego. Słowem, atmosfera przeładowana jest elektrycznością.

Nie chcemy, bynajmniej, przez to powiedzieć, że podzielamy te alarmistyczne obawy. Przeciwnie! Uważamy, że

poza t. zw. sferami politycznymi istnieje 34 milionowe społeczeństwo, o którego sytuacji decydować będzie polityka gospodarcza, wzmagający się ruch gospodarczy dokoła obrony państwa, a doraźnie — zabezpieczenia bezrobotnych przed zimą...

Nie ulega kwestii, że i równowaga polityczna odgrywa nie małą rolę. Ale zdobywa ją się nie intrygą, lecz realnym ważeniem istotnego układu sił Ci, co usiłują sugerować czynnikom decydującym i podpowiadać stan rzeczy odgrywają rolę mechaników, którzy regulując z ziemi wysokość samolotu,spowodowali mimowoli katastrofę, nie wiedząc, że tam jest... zepsuty wysokościomierz.

Na froncie politycznym

KLUBY RADZIECKIE STRONNICTWA PRACY.

Jak dotąd powstały Kluby radzieckie Stronnictwa pracy przy radach miejskich w Katowicach i Gnieźnie. **Dowiadujemy się, że kluby te zorganizowane będą we wszystkich miastach Pomorza i Wielkopolski, gdzie Stronnctwo Pracy posiada swych radnych.**

TARCIA W STRONNICTWIE NARODOWYM.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo“, po wyborze nowego prezesa p. Kazimierza Kowalskiego, trudności wewnętrzne w tej partii wcale się nie zahamowały a przeciwnie. nawet się zaostrzyy na tle t. zw. taktyki Stronnictwa. Nowy prezes Stronnictwa reprezentuje kierunek ostrego kursu do obecnego regimu i w kwestii żydowskiej natomiast grupa Wierczaka i grono profesorskie pragnęli by prowadzić politykę bardziej umiarkowaną i spokojną.

KONSERWATYŚCI NA ROZDROŻU.

Jak się dowaduje Ag. „Echo“ w związku z montowaniem się Frontu Demokratycznego, a przede wszystkim mocne zbliżanie się ruchu socjalistycznego i ruchu ludowego powoduje, iż konserwatyści. którzy zawsze byli podporą dawnego BBWR. stanęli na rozdrożu Konserwat. wytwarzającą się sytuacją polityczną są bardzo zaskoczeni ,tym bardziej, że i Obóz Zjednoczenia Narodowego potraktował ich zgóry. Mówi się nawet o tym, że konserwatyści noszą się z zamiarem założenia własnej partii.

Nikomu się nie wolno uchylać

od płacenia zmniejszonych stawek na pomoc zimową

W ub. poniedziałek podaliśmy normy stawek na pomoc zimową bezrobotnym. Dziś dajemy omówienie tej aktualnej sprawy.

Normy świadczeń na pomoc zimową zostały już przez ogólnopolski komitet obywatelski ustalone i podane do publicznej wiadomości. Każdy zatym z obywateli kraju może sobie już dokładnie obliczyć, jakie nań przypadną świadczenia czy to od stałego dochodu, czy od zajmowanego przezeń lokalu mieszkalnego, czy też od obrotu handlowego.

Świadczenia te zostały — w zestawieniu z zeszłorocznymi — bardzo wydatnie obniżone.

Zwłaszcza jeśli chodzi o sfery naszego społeczeństwa, nie rozporządzające większymi zasobami pieniężnymi.

Więc np. człowiek, zajmujący dwuizbowe mieszkanie, ma płacić po 50 groszy od izby w ciągu 5 miesięcy; wyniesie to zatem w ciągu zimy zaledwie 5 złotych. Dwa razy tyle, t. j. 10 zł. zapłaci obywatel. wynajmujący mieszkanie 3 pokojowe. Oczywiście stawka od większych mieszkań jest o wiele wyższa, ale też i dochody takiego lokatora są przypuszczalnie wcale poważne... Na ogół jednak norma przeciętnego mieszkania ludzi pracy i średnich zarobków nie przekracza dwu czy trzech izb.

Zatem wydatkowanie 5-ciu czy 10-ciu złotych w ciągu całej zimy na pomoc dla bezrobotnych nie przekracza absolutnie możliwości finansowych, ani nie narusza budżetu rodzinnego świata pracy.

Podobnie ma się rzecz ze świadczeniami na pomoc zimową ze strony ludzi o stałych dochodach (zwolnionych zresztą w tym wypadku od świadczeń lokalowych). Normy tegoroczne są o 50 proc. niższe od zeszłorocznych.

Ludzie, których zarobki wynoszą do 160 zł. miesięcznie, mają dać zaledwie 20 groszy miesięcznie,

a więc tylko jedną złotówkę w ciągu zimy. Ci, którzy zarabiają do 300 zł. — jedną czwartą proc. mniesięcznie, przy zarobkach do 600 zł. świadczenia wyniosą pół proc., a do 800 zł. jeden procent. Półtora, dwa i cztery proc. zapłacą ludzie o dochodach od 1200 do 2500 i powyżej 2500 zł. Natomiast ludzie, opłacający podatek dochodowy z przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych, uiszczą nieco więcej, bo pół proc. od dochodu, sięgającego 300 zł., 1 proc. od 600 zł. itd.

Na ogół zatem mamy bardzo poważne obniżenie stawek na pomoc zimową. I trzeba, aby fakt ten dotarł do świadomości ogółu społeczeństwa i by z niego zostały wysnute odpowiednie wnioski.

Przede wszystkim nie można rozumować w ten sposób: ustalono mniejsze normy świadczeń, a więc mniej potrzeba na opędzenie koniecznych wydatków na pomoc dla bezrobotnych. Tak nie jest. Potrzeby się nie zmniejszyły. Utrzymały się w tych ramach, co zeszłej zimy.

Nie będzie mniej ludzi, których trzeba będzie ochronić przed głodem i chłodem.

Obniżenie norm świadczeń ma wyłącznie na celu wyrównanie rozpiętości między możliwościami finansowymi świata pracy a sfer zamożniejszych. Jest wyrazem społecznej sprawiedliwości, przerzucającej ciężar świadczeń na warstwy zasobniejsze, a oszczędzającej mniej zasobnych.

I tylko tak trzeba pojmować decyzję komitetu, powziętą w porozumieniu z Centralnym Komitetem Porozumiewawczym Związków Pracowniczych.

Z obniżenia stawek wynika inny logiczny wniosek, który chcielibyśmy bardzo silnie podkreślić. Wniosek, że

przy tak niskich świadczeniach na pomoc zimową absolutnie nie może być mowy o uchylaniu się od nich kogokolwiek bądź.

Upowszechnienie akcji pomocy zimowej musi być w tym roku faktem dokonanym. Zbiórka odbyć się musi bez luk i bez wyjątków. Egoizm i sobkostwo muszą zniknąć na rzecz stuprocentowego wykonania planu akcji w ciągu najbliższych miesięcy zimowych.

Pod względem wykonania akcji pomocy zimowej w przeszłości — mieliśmy niezbyt pocieszające doświadczenie. Z zapałem przyjęto inicjatywę, w duchu każdy sobie ślubował, że wypełni obowiązek obywatelski. A gdy przyszło do wykonania okazały się obietnice zawodne i poczęły się próby wymigania się od świadczeń.

To się więcej powtórzyć nie powinno. Normy świadczeń są mniejsze. Wykonanie akcji pomocy musi być pełne, całkowite, stuprocentowe

B. S.

Dom i Szkoła

„NIEZNANA METODA"

W niedzielnym numerze „Polonii" z dnia 14 listopada czytamy fragment z konferencji rejonowej w Bielsku nauczycielki wf. z terenu Śląska zatytułowanej „Sukces p. wizytatora". Mianowicie chodzi o to, że w toku dyskusji p. wizytator Sołtys oświadczył, że nauczyciele wychowania fizycznego w dziedzinie przyposobienia fizycznego za mało zwracają uwagi na ćwiczenia terenowe. A na wysunięte trudności ze względu na brak w wielu miejscowościach odpowiednich terenów i że skutkiem tego ćwiczenia są mocno utrudnione, p. Sołtys oświadczył, że rozwiązanie tej sprawy jest bardzo proste i dziwi się, że nauczycielstwo dotychczas o tym nie pomyślało. To są — powiada — wykręty! Wszystko można zrobić!

Ot, przekopuje się naprzykład ulice w mieście, są rozkopane rowy, w których można ćwiczyć. Gdzie indziej stawia się dom, a nawet całe ich bloki. Także teren do ćwiczeń. Albo biedaszyby! W samych zaś budynkach szkolnych są korytarze, klatki schodowe i t. d."

Na nużącej konferencji fachowej, wprowadzenie od czasu do czasu momentu humoru, bardzo dodatnio wpływa na ogólne odprężenie i może być uważane za zjawisko dodatnie. Niestety oświadczenie p. Sołtysa było urzędowym przemówieniem wygłoszonym do tego w tonie podniesionym i karcącym. Dla tego też nad tym nie można przejść do porządku. Ćwiczenia terenowe w szkole, to korelacja wychowania fizycznego z przysp. wojskowym, to przede wszystkim nastawienie na zżycie się młodzieży z terenem i wypływające stąd umiejętności orientowania się, to oswojenie się ze środowiskiem, w którym jako przyszli żołnierze realizować będą założenia bojowe. To nie jest i być nie może przygotowaniem do walki ulicznej jak może p. S. sądzi, co zresztą wynika z jego słów.

Szkoa przećwicza przyszłego żołnierza, a nie bojówkarza,

to też warunki ćwiczeń przygotowowczych powinny odpowiadać choćby w przybliżeniu tym, w których przyjdzie się w przyszłości poruszać. Nie rysuję już wyglądu naszych miast i osiedli przy podobnej realizacji programu z zakresu terenoznawstwa, ani też innych skutków tego „szczęśliwego pomysłu", kolidującego z samą intuicją owych ćwiczeń, tym bardziej, że „fachowa" rada p. S. nawet w opinii największych laików nie znalazłaby poparcia.

W podobny sposób można byłoby ścieki uliczne traktować jako strumienie, pompy jako źródła, a pomniki jako wzgórza, prowadząc dajmy na to wycieczkę geograficzną tą samą metodą.

A podobno p. Sołtys jest specjalistą od geografii, tym mniej zrozumiałą staje się ta nieprzeciętna interpretacja w okresie stosowania korelacji w nauczaniu. Poza tym p. S. nie zdaje sobie sprawy, że

wychowawca fizyczny to dzisiaj największy społecznik w służbie zawodowej, że ta część zajęć, którą wykonuje bezinteresownie równa jest prawie ilości godzin płatnych

i jeżeli już wysuwa jakie trudności, to ich rozwiązanie w innych spoczywa rękach.

Można mieć nadzieję, że p. Sołtys na przyszłość nie będzie w tak „fachowy" sposób reprezentował władz szkolnych, w przeciwnym bowiem razie wskazanym by było zaznajomienie się z podręcznikiem p. wizytotora Wyrobka „Harcerz w polu".

Jur.

Urzemieślniczyć chałupnictwo

Konferencja gospodarcza w Kielcach

W ub. wtorek odbyła się w lokalu Kieleckiej Izby Rolniczej konferencja izb samorządu gospodarczego województwa kieleckiego. Na konferencji tej, między innymi, rozważano sprawę nowelizacji prawa przemysłowego, przy czym — zgodnie z opinią Izby Rzemieślniczej, pokrywającą się z zajętym już uprzednio stanowiskiem Izby Przemysłowo - Handlowej — **wypowiedziano się za reglamentacją tylko tych rzemiosł, których wykonywanie ma wpływ na bezpieczeństwo publiczne,**

o zaś się tyczy granic między przemysłem wolnym a rzemiosłem oświadczono się za pozostawieniem bez zmian obowiązujących w tej mierze ogólnych przepisów prawa przemysłowego, z tym, że zostałaby jedynie rozszerzona lista rzemiosł o kilka zarobkowości, które stanowiły dotąd bądź przemysł koncesjonowany, bądź też przemysł wolny.

Omawiając z kolei sprawę chałupnictwa ustalono zgodną opinię, idącą w kierunku

urzemieślniczenia tej zarobkowości, ze względu bowiem na zagadnienie bezrobocia należy dążyć do wytworzenia liczniejszej grupy drobnych wytwórców,

którzy no wypadek kryzysu i zmniejszenia produkcji większych fabryk lub przemysłu nakładczego (zdecentralizowanych fabryk) — mogliby podjąć samodzielną produkcję rzemieślniczą, a nie pomnażali kadr bezrobotnych.

Dajemy głos

„Sławetny Magistracie, prosimy cię bardzo"

O bruki, chodniki, o światło

i o zasypanie dołów na Dębowej Górze

Na skutek uchwały powziętej przez właścicieli nieruchomości Dębowej Góry, upoważniony zostałem nie tylko na terenie rady m. Sosnowca, ale i za pośrednictwem poczytnego pisma „Expresu Zagłębia" ingerować w następujących sprawach:

1) o zabrukowanie kilkudziesięciu metrów ul. Dębowej, począwszy od ul. Tylnej do toru kolejowego „Gw. Hr. Renard".

Ulica ta nie została dokończona i obecnie jest arterią komunikacyjną nie do przebrnięcia dla ruchu kołowego i pieszego;

2) o zabrukowanie ul. Brzozowej od ul. Dębowej do ulicy Niweckiej.

Ulica ta jest gęsto zamieszkałą, a w porze deszczowej wyobraża jedno wielkie bajoro. To też nic dziwnego, że mieszkańcy tej ulicy złorzeczą, albowiem odcięci są od miasta, nie mogąc z błota wybrnąć;

3) o zabrukowanie kilkudziesięciu metrów ulicy od Brzozowej do ul. Niweckiej.

Droga ta wyobraża zwłaszcza jesienią jedno wielkie bajoro. Robotnicy fabryki „Deichsla" i Walc. Hr. Renard zmuszeni tą drogą chodzić do pracy i swych domów po pracy przeklinają i pod adresem zupełnie niewinnych ludzi rzucając epitety najróżnorodniejsze, przy tym brak chociażby tylko jednej lampy daje się mocno odczuwać;

4) o położenie płyt betonowych na ul. 1 Maja, począwszy od ul. Krakowskiej do ul. Tylnej,

a właściwie o wyreperowanie chodnika po obu stronach na ul. 1 Maja, gdyż doły, a w nich woda wysoce utrudnia mieszkańcom dojścia do miasta. O wypadek też nie trudno;

5) o ułożenie chodnika od przystanku autobusowego i tramwajowego przy ul. L. Mirosławskiego w stronę wiaduktu „Gw. Hr. Renard", aż do ul. Tylnej.

Od przystanku do wspomnianego mostu jest zaledwie 50 metrów, jednak na tym krótkim odcinku znajduje się około 20-tu dołów i dołków po zburzonym domu przez „Gw. Hr. Renard". W okresie obecnej odwilży w dołach tych znajduje się woda. a przytem brak światła powoduje, że mieszkańcy Dębowej Góry, Walcowni i Dańdówki nie mając innej drogi zmuszeni są topić się. Trzeba mieć naprawdę cyrkowe zdolności, by w pogodny dzień poprzeskakiwać wspomniane doły, a w nocy to nie ma mowy, aby można było przejść bez skąpania się, mimo umiejętności cyrkowej. Na tym odcinku było już moc wypadków;

6) o ułożenie chodnika przy nowo zabudowanej ul. Tabelnej i dokończenie tejże do ul. Dębowej;

7) o dokończenie ul. Dańdowskiej do cmentarza, drogą tą odprowadza się nieboszczyków na cmentarz Staro-Sielecki,

którym po śmierci należy się spoczynek, tymczasem od t. zw. Glinki do cmentarza na przestrzeni około 200 metrów doły uniemożliwiają dojazd na cmentarz, a za tem aby trumna ze zwłokami nie spadła musi być zaniesiona.

Nadmieniam, że wybrałem i poruszone zostały sprawy najbardziej palące, następnie zaznaczam, że również niektóre sprawy były referowane w radzie miejskiej lecz niestety bez rezultatu.

ZYGMUNT KALINOWSKI
ul. Tylna Nr. 18 m. 15.

DRZAZGI.

72 klucze

W sosnowieckim zarządzie miejskim leżą 72 klucze od domków robotniczych na kolonii pogońskiej. Domki są już uroczyście poświęcone, należycie w przemówieniach wychwalone, ale do dziś nie można się do nich wprowadzić.

Jak już pisaliśmy, chodzi o niezałatwione formalności. Jak wiadomo, aby w Sosnowcu leżącym w pasie granicznym nabyć nieruchomość, trzeba uzyskać zezwolenie urzędu wojewódzkiego. W danym wypadku zezwolenia takie jeszcze nie nadeszły i dlatego robotnicy — właściciele domków nie mogą ich objąć w posiadanie i zamieszkać w nich.

Tymczasem zima na karku. Gosposie chciałyby się zaopatrzyć na zimę w węgiel i ziemniaki, a nie mogą przez te formalności.

Czy ze względu na społeczny charakter całej sprawy domków robotniczych ,nie możnaby przyśpieszyć załatwienia formalności.

Narazie robotnicy są bardzo rozgoryczeni.

Kominiarze

Na zjeździe delegatów miast województw kieleckiego i łódzkiego w Częstochowie jeden z referentów zapewniał, że majstrowie kominiarscy, często analfabeci, zarabiają 2 do 8 tys. złotych miesięcznie.

Jest to prawdziwa sensacja. Referent, który ją podał, pochodzi z Warszawy. Czy i zagłębiowscy kominiarze także tyle zarabiają?

Przedwcześnie

W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia sosnowieckiej rady miejskiej, na którym rozpatrywana była sprawa rzekomych nadużyć w szpitalu na Pekinie, pisaliśmy, że klub radnych PPS. postanowił wystosować uzasadnienie swego odrębnego stanowiska wobec decyzji komisji rewizyjnej. Motywem tego wystąpienia nie jest, jak podano, niewykorzystanie przez komisję wszystkich jej uprawnień, ale przedwczesne zakończenie dochodzenia. Dochodzenie to trwało 3 tygodnie, przeto członkowie komisji rewizyjnej uważali się za dostatecznie zorientowanych w całej sprawie.

O lecznicy

Powracamy jeszcze do sprawy lecznicy, którą miało otworzyć Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności w Sosnowcu. Sprawa okazujc się nie jest taka prosta, jak by się na oko zdawało.

Powstała mianowicie kwestia, czy znajdą się dla niej pacjenci, bo 5 do 10 zł. za poradę, to wcale nie jest tak mało dla dorożkarza czy sklepikarza.

Wobec dużego ryzyka takiej imprezy sprawa lecznicy nie jest w tej chwili aktualna.

———oOo———

Przy głośniku

JAN STRAUSS DYRYGUJE

Dziś o godz. 20.00 transmituje Polskie Radio z Wiednia wielki koncert straussowski.

Rodzina Straussów: Janów. Edwardów Józefów, od stu lat rozwesela świat swymi operetkami i tańcami, pełnym wdzięku i powabu. Król walca. Jan Strauss, syn piewcy starego Wiednia, pozostawił swoim potomkom w spuściźnie obok sławy i tradycyj wielki talent muzyczny. Wnuk jego Jan Strauss jest wybitnym kompozytorem lekkiej muzyki i znanym kapelmistrzem. On to dyrygować będzie koncertem na którego program złożą się utwory Straussów. Jako wykonawcy wystąpią: Wiedeńska Orkiestra Symfoniczna i Wiedeńskie Two Śpiewacze. Koncert transmitowany będzie z wielkiej sali wiedeńskiego „Musikvereinu

„Rady tymczasowe" w ubezpieczalniach społecznych

Stanowisko związków robotniczych i pracowników umysłowych

w sprawie projektu Ministerstwa Opieki Społecznej

W ministerstwie opieki społecznej prowadzone są w pospiesznym tempie prace przygotowawcze do ogłoszenia zarządzeń o wprowadzeniu samorządu na terenie ubezpieczeń społecznych.

Zarządzenia te mają obowiązywać od początku 1938 roku.

Przywracanie samorządu w instytucjach ubezpieczeniowych ma być stopniowe. Początkowo mają być stworzone rady, składające się z przedstawicieli pracowników, pracodawców i państwa. Samorządowe organy wykonawcze mają być tworzone dopiero w przyszłości.

Rady o których mowa nie będą pochodziły z wyborów, lecz zostaną powołane z Min. Opieki Społecznej z listy kandydatów przedstawionych przez zainteresowane organizacje.

O sprawie tej już swego czasu pisaliśmy, a obecnie zwróciliśmy się do zainteresowanych związków pracowniczych o informacje, jak zapatrują się one na projekt ministerstwa.

Sekretarz Angier z klasowych związków robotniczych w Zagłębiu oświadczył, że centrala klasowego związku robotniczego otrzymała pismo z ministerstwa opieki społecznej w sprawie przedstawienia swych delegatów do rad tymczasowych w ubezpieczalniach.

Centrala postanowiła jednak nie delegować swych przedstawicieli do ubezpieczalni, którzy musieliby być zatwierdzeni przez ministerstwo, a natomiast domaga się przeprowadzenia normalnych wyborów i przywrócenia pełnego samorządu w ubezpieczalniach.

Postulat ten już od dłuższego czasu jest wysuwany przez klasowe związki.

W tym stanie rzeczy klasowe związki robotnicze w Zagłębiu nie wyślą do ministerstwa listy kandydatów na stanowiska w „radzie tymczasowej" w ubezpieczalni sosnowieckiej, obejmującej swą działalnością całe Zagłębie Dąbrowskie.

Związek ZZZ. w Zagłębiu wysłał do swej centrali w Warszawie listę delegatów do projektowanych „rad tymczasowych".

Według informacyj sekr. Litworni dotychczas oddział zagłębiowski związku nie otrzymał wiadomości, czy centrala ZZZ. listy te wyśle do ministerstwa, a tym samym zgodzi się na udział swych przedstawicieli w radach.

Jeżeli chodzi o stanowisko związku pracowników umysłowych to zapytany przez nas sekretarz PZZPP. i H. w Sosnowcu p. K. Ostrowski oświadczył, że na polecenie Unii Związków pracowniczych rada okręgowa związków pracowników umysłowych w Zagłębiu wysłała do swej centrali listę proponowanych przedstawicieli do „rady tymczasowej" w ubezpieczalni sosnowieckiej.

Decyzja Unii Związków Pracowniczych w sprawie wysłania list tych do ministerstwa opieki społecznej, uzależniona będzie od stanowiska związków robotniczych.

* * *

W związku z projektem ministerstwa opieki społecznej, zaznaczyć należy, że organizacje pracownicze zgodnie podkreślają konieczność przywrócenia samorządu w ubezpieczalniach.

Koła gospodarcze, zaznaczają zaś że bez zajęcia się właściwymi źródłami niedomagań instytucyj ubezpieczeniowych, bez przystąpienia do właściwej ich reformy tego rodzaju zmiana, **jak przygotowywana t. zw. autonomia ubezpieczeniowa nie posiada istotnego znaczenia.**

Dodać przy tym należy, że związki pracownicze i robotnicze nie są poinformowane dotychczas z ilu osób składać by się miały projektowane „rady tymczasowe".

Przypuszczać należy, że w niedługim czasie sprawa ustosunkowania się związków robotniczych i pracowniczych do projektu wprowadzenia „rad tymczasowych" w ubezpieczalniach zostanie wyjaśniona. Dotychczas bowiem znane jest całkowicie tylko stanowisko klasowych związków robotniczych, o czym piszemy wyżej.

Modrzejów skreślony

z planu zabudowy m. Sosnowca

Wczoraj odbyło się posiedzenie magistratu sosnowieckiego, na którym między innymi przyjęto do wiadomości fakt zatwierdzenia przez urząd wojewódzki w Kielcach planu zabudowy miasta.

Sprawa tego zatwierdzenia ciągnie się już od trzech i pół lat.

Zatwierdzenie planu zabudowy położy kres dotychczasowej tu i ówdzie stosowanej dowolności w tej dziedzinie.

W nowym planie zabudowy miasta skreślono jednak Modrzejów. Być może, że stoi to w związku z przyłączeniem Modrzejowa do Śląska, albo do gminy Niwka, czemu jednak Sosnowiec kategorycznie się sprzeciwi.

Wiadomości bieżące

Czwart. 18 Listopad

Dziś: Anieli
Jutro: Elżbiety
Wschód słońca: 7,01
Zachód słońca 15,41

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś na Saturnie w sali klubu odbędzie się występ teatru sosnowieckiego.— Dana będzie doskonała komedia w 3-ch aktach. 14 obrazach J. Vaszaryego p. t. „Małżeństwo". Udział bierze cały zespół pod reżyserią St. Szpiganowicza. Początek o godz. 20.30.

W piątek 19 bm. o godz. 20.30 — sala kina „Paw" — „Mała Kitty i wielka polityka" przemiła komedia w 3 aktach, 4 obrazach St. Donata. Beztroski humor, zabawne sytuacje, satyra polityczna oraz koncertowa gra zespołu, składają się na interesującą całość.

W sobotę premiera świetnej komedii francuskiej A. Birabeau pt. „Woźny i minister". W roli głównej woźnego wystąpi nowopozyskany, doskonały aktor charakterystyczny Mieczysław Mieczyński, który pierwszym swym występem w „Róży" zaprezentował się nader dodatnio. Sztukę reżyseruje St. Szpiganowicz.

—oOo—

KINA W SOSNOWCU:

PATRIA: — Scypion Afrykański.
ZAGŁĘBIE — Port Artura
KINO EDEN: Anonimowy Kochanek

— **LOTNA KONTROLA AKCYZOWA** zakwestionowała w składzie wódek St. Cupiała w Modrzejowie większą partię wódek. P. St. Cupiał odpowie za to przed sądem.

— **ZABAWA TANECZNA.** Robotniczy Instytut Ośw. i Kult. (RIOK) im. St. Żeromskiego w Sosnowcu urządza dnia 20 bm. o godz. 21 w sali PZZPP. i H. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 17-a zabawę taneczną.

Do tańca przygrywać będzie doborowy jazz. Wejście ścisłe tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretariat R. I. O. K. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 17-a m. 3 od godz. 19 do 21.

—o—

Poranek harcerski

Komisja porankowa zarządu okręgu Związku harcerstwa polskiego w Sosnowcu urządza w niedzielę w sali kina „Zagłębie" poranek dla dzieci, młodzieży i starszych w wykonaniu 59 Zagłębiowskiej drużyny harcerskiej.

W programie: popisy chóru, obrazek sceniczny z życia drużyny pt. „Bunt młodych", „Niemowa przed sądem" i „Malarz" w wykonaniu Wesołego Słonia. Łop - Topa i innych. Ponadto inscenizacja w wykonaniu zuchów pt. „Praca dla Polski" i Tygodnik PAT.

Na zakończenie film pt. „Katarzynka". Początek poranku o godz. 11.30. Ceny miejsc: loża 54 gr., balkon 40 gr. i parter 25 groszy.

Podatek specjalny

BĘDZIE OBNIŻONY.

Pismo urzędnicze „Jedność" donosi, że podatek specjalny od pensyj urzędniczych ulegnie zmianie od od 1 kwietnia 1958 roku w następujący sposób:

Pracownicy, pobierający pobory do 150 zł. miesięcznie, będą od tego podatku zwolnieni w całości.

Pobierający od 150 zł. do 200 zł. opłacać 3 proc.. od 200 — 250 — 5 proc., od 250 — 500 zł. — 7 proc. od 500—1000 zł. — 11 proc. ponad 1000 zł. będą opłacali poda w dotychczasowym wymiarze.

—:0:—

Czy panuje czystość

I CZY CENNIKI W PORZĄDKU.

Komisja sanitarno cennikowa przy starostwie grodzkim w Sosnowcu przeprowadziła wczoraj lustrację domów, klatek schodowych, podwórek, placów itp. oraz kontrolowano czy miejscowi kupcy stosują się do cenników, zatwierdzonych przez władze starościńskie.

Sporządzono kilkanaście protokułów w szczególności na właścicieli różnych posesyj za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych. Winnym zostaną wymierzone kary pieniężne, względnie zastosowany zostanie areszt.

W skład komisji wchodzili pp.: starosta grodzki Walewski, lekarz powiatowy dr. R. Blinstrub, referent starostwa ingr. Szymański i kierownik I komisariatu p. p. kom. Budzyński.

Peowiacy jadą na zjazd

DO WILNA.

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, że wyjazd peowiaków na pierwszy ogólnopolski zjazd do Wilna nastąpi dnia 19 bm. z dworca w Sosnowcu.

Zbiórka o godz. 14. Należy wcześniej wykupić bilety na podstawie posiadanych kart uczestnictwa w zjeździe.

— **SCHWYTANIE ZŁODZIEJA.** Policja zatrzymała Franciszka Gmyrka, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 8, który skradł w halach targowych w Sosnowcu ze straganu Henocha Szykmana z Modrzejowa dwa kawałki skóry.

—oOo—

Swięto niepodległości

W GMINIE KOZIEGŁÓWKI.

Wzorem lat ubiegłych w gminie Koziegłówki powstał obywatelski komitet obchodu uroczystości święta niepodległości w skład którego weszli: przedstawiciele gminy, czternastu gromad, ksiądz z nauczycielstwem i wszystkie organizacje z gminy.

Prezydium komitetu stanowili: wójt Kulak, kierownik szkoły z Koziegłówek Stefan Wacławik, kierowniczka szkoły z Mysłowa Zofia Rozmózówna i sekretarz gminy Franciszek Liduk.

W dniu 10 listopada rb. o godz. 18 zarządzono capstrzyk, który mimo niepogody doskonale się udał. Zebrani licznie mieszkańcy Mysłowa z kierowniczką szkoły p. Zofią Rozmósówną na czele w zwartym pochodzie przy światłach pochodni, ze wspaniałą banderą konną, przy chóralnych śpiewach przedefilowali ulicami wsi Mysłowa, Koziegłówek i Osieka.

Następnego dnia tj. 11 listopada od godz. 9 rano ludność okoliczna z organizacjami i dziatwą szkolną gromadziła się na placu koło remizy strażackiej w Koziegłówkach ,skąd o godz. 9.30 w ustawionym pochodzie, przy dźwiękach orkiestry udała się do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie, które odprawił miejscowy wikariusz ks. Dewucki, pochód udał się do kopca na placu wolności, gdzie na stępiło okolicznościowe przemówienie p. Langera z Winowna, a następnie odśpiewanie i odegranie hymnu, defilada i rozwiązanie pochodu.

W godzinach popołudniowych urządzone były w szkołach poszczególnych wiosek uroczyste akademie, połączone z inscenizacjami i śpiewami. Bardzo też ładnie (niewyróżniająco) wypadła akademia urządzona przez zespół świetlicowy przy udziale dziatwy szkolnej pod kierownictwem niezmordowanej działalności społecznej p. Zofii Rozmusówny, kierowniczki miejscowej szkoły w Mysłowie,

FELIETONIK

Przez byka róg

Różni są poeci: wielcy i mali, smutni i weseli. Zdawałoby się, że na grobki piszą tylko poeci smutni. Ale to nieprawda, jedno z pism warszawskich przytacza takie oto nagrobki z cmentarza na Brudnie:

„Matko ty płaczesz...
Twa córka w grobie,
bo miała wrzody
w własnej wątrobie.
Matko, łzy lejesz...
Twa córka w niebie
i wzywa ciebie
prosto do siebie...

Oto np. streszczenie dziejów niewiasty bogobojnej:

„Tu leży Marianna Pyłek.
Bogu — oddała duszę.
Ziemi — ciało.
Serce — dominikanom.
I dobrze się stało.

Albo taki wiersz opiewający charakter niewiasty cnotliwej:

„Tu leży niewiasta cnotliwa
Za życia tego
miała brata, Ignacego
i siostrę Agatę.
Oba niebogate.
Jeśli kto o niej więcej
wypowiedzieć może.
daj mu Panie Boże!

Znakomity w swy mtragiźmie wiersz poświęcono człowiekowi, co zginął śmiercią gwałtowną. Mianowicie zabódł go rogami byk, co zostało uwiecznione przez natchnionego poetę w taki oto sposób:

„Przez byka róg
powołał cię do chwały Bóg!
A my tu samy
zalewamy się łzamy.
Ty, byku Ty!

Pisownia nie odgrywa tu najmniejszej roli. Głównie intencja szlachetna i oburzenie.

Do kategorii rzewnej liryki skromnej i niewyszukanej, zaliczyć należy wierszyk tego rodzaju:

„Tu leży nasz umiłowany,
przed Boga tron powołany.
pamięci nieodżałowanej
Jak Kaczka"

Albo:

„Tu leży mechanik,
któremu zepsuł się kranik,
I wstać nie może,
choć ma twarde łoże".

Na krakowskim cmentarzu, na grobie obywatela, który nazywał się Trębacz umieszczono krótki dwuwiersz.

Śp. Jan Trębacz
Panie Boże mu przebacz!

Do rzędu napisów nagrobnych, nie ubiegających się o formę, lecz wyrażających prozą przyczynę zgonu ofiary należy bezsprzecznie taki mściwy napis:

Ś. p. Jan Bździkot —
ofiara Kasy Chorych —
prosi o westchnienie do Boga!

Jak tu nie westchnąć? Jak nie pomstować na instytucję, która wpędziła do grobu swego pacjenta, obecnie najweselszego nieboszczyka z cmentarza na Brudnie.

———oOo———

Dzień oświaty pozaszkolnej

W dwudziestą pierwszą rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza, Polska Macierz Szkolna w Zawierciu zorganizowała w dniach 14 i 15 bm. „Dzień oświaty pozaszkolnej". Z tej racji w niedzielę odbyła się zbiórka uliczna, z której czysty dochód przeznaczony został na cele oświaty pozaszkolnej. W poniedziałek odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Henryka Sienkiewicza. Wieczorem tego samego dnia w sali domu ludowego odbyła się okolicznościowa akademia.

Na program akademii złożyło się: przemówienie ks. kan. B. Wajzlera, śpiew, tańce, deklamacje i obrazek sceniczny. Całość akademii wypadła zupełnie dobrze.

Czy jesteś członkiem L. O.P. P.

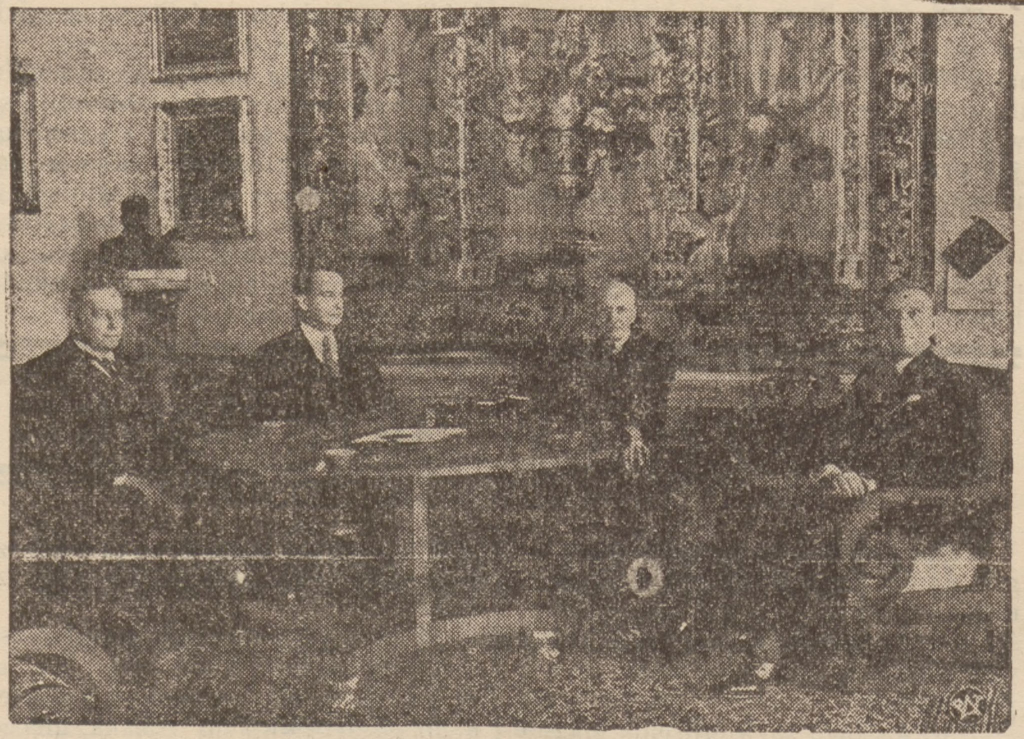
Niesłychane zajście
na ul. Podgórskiej w Pogoni

Na tle porachunków osobistych doszło na peryferii Sosnowca — Pogoni do awantury i formalnego napadu na mieszkańców domu przy ul. Podgórskiej 10 Stefana i Janiny Krawczyków.

Krawczykowie pozostawali w zatargach z sąsiadem niejakim Kierońskim i pobili go. W odpowiedzi na to zareagowali sąsiedzi w ten sposób, iż zebrawszy się przed domem Krawczyków wieczorem, wybili im wszystkie szyby i strzaskali kilofami i siekierami drzwi wejściowe, jeden zas z oblegających dom, 40-letni Joachim Janas (Sosnowiec, Kożla 27) wdrapał się do okna i strzelił kilkakrotnie do wewnątrz nieoświetlonego mieszkania Krawczyków. Kule na szczęscie chybiły. Niewiadomo jaki koniec miałaby ta sąsiedzka ekspedycja karna, gdyby nie odsiecz policji.

Zatrzymano przede wszystkim Janasa który strzelając do mieszkania wiedział o tym, że znajduje się w nim również troje nieletnich dzieci Krawczyków.

Epilog niesłychanego zajścia rozegrał się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Janasa za usiłowanie zabójstwa na pięć lat więzienia i z miejsca nakazał aresztowanie go.



AUDIENCJA ESTOŃSKIEGO MINISTRA GOSPODARKI NARODOWEJ U P. PREZYDENTA RP.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment z audiencji bawiącego z wizytą w Warszawie estońskiego ministra Gospodarki Narodowej Karola Seltera u Pana Prezydenta RP. Siedzą od prawej ku lewej: min. Selter, Pan Prezydent RP. prof. dr. Ignacy Mościcki. minister Roman i poseł Estoński w Warszawie min. Markus.

Straszna śmierć dziecka
w miednicy z ukropem

Mieszkańcy ul. Okrzei w Dąbrowie poruszeni zostali wiadomością o tragicznym wypadku jaki wydarzył się w mieszkaniu Walczaków przy ul. Okrzei 45.

Dwuletni synek Walczaków — Wiesław bawiąc się w mieszkaniu wpadł do stojącej na podłodze miednicy napełnionej gorącą wodą.

Nieszczęśliwy chłopiec doznał ciężkich poparzeń i w strasznych męczarniach po kilku godzinach życie zakończył.



NA FRONCIE CHIŃSKO - JAPOŃSKIM.

Na zdjęciu naszym patrol japoński w okolicach Szanghaju na posterunku obserwacyjnym wraz z rasowymi psami wywiadowczymi.

Poniósł śmierć
PRZY KOPANIU KAMIENIA.

Bolesław Szczygieł, lat 54, rolnik zamieszkały w Rudnikach, gminy Włodowice, powiatu zawierciańskiego zajęty był onegdaj kopaniem kamienia na własnym polu i na własne potrzeby.

W pewnej chwili na pracującego Szczygła obsunęły się zwały kamienia, raniąc go silnie. Wskutek odniesionych ran w kilka minut po tym wypadku nieszczęśliwy wiesniak wyzionął ducha.

O wypadku tym zawiadomiony został natychmiast urząd prokuratorski, zwłoki zaś Szczygła oddano jego rodzinie, zamieszkałej w Rudnikach.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 18 listopada

6.15 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.20. Gimnastyka. 6.40. Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Wędrówki muzyczne 16.15 Orkiestra mandolinistów 16.45 Pogadanka aktualna 16.55 Odczyt 17.10 Franciszek Schubert: 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.30 Program na jutro 18.35 Nasza wieś w poezji. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Koncert muzyki łotewskiej. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert ork. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.45 szkic literacki. 22.00 I audycja poświęc. twórczości Karola Szymanowskiego. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Czwartek, 18 listopada.

11.40 Płyty z Warszawy 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 14.25 Wiadomości bieżące 14.33 Wiadomości giełdowe 14.35 Płyty 18.10 Wiadomości sportowe lokalne 18.40 Program na jutro 18.45 Lekcja języka polskiego 23.00 Koncert rozrywkowy (płyty)

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 19 listopada.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.50 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół 11.15. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Opowiadanie 16.00 Rozmowa z chorymi 16.15 Koncert muzyki lekkiej 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Budownictwo społeczne 17.15 Franciszek Schubert 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Płyty 18.30 Program na jutro 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Komedia Aleksandra Fredry 19.55 Pogadanka aktualna 20.05 Opera w 3-ch aktach. 20.55 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny 23.00 Patrz programy lokalne.

———oOo———

Z OLKUSZA.

(o) **UROCZYSTOŚĆ KATOLICKA W SKALE.** Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej w Skale koło Ojcowa. obchodziło onegdaj uroczystość z okazji 20-letniego jubileuszu swego istnienia z udziałem licznie zgromadzonych parafian

Po uroczystym nabożeństwie, odprawionym przez miejscowego proboszcza i pięknym kazaniu, odbyła się akademia w sali parafialnej. Podczas akademii wręczone zostały dyplomy uznania za pracę dla stowarzyszenia ks. proboszczowi Mazurkowi, obrońcom sądowym pp. Rennerowi i Kowalskiemu oraz długoletniemu prezesowi Janowi Morawskiemu.

(o) **KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA.** W Sułoszowej odbyła się onegdaj konferencja prezesów i sekretarzy Związku młodzieży wsi, na której omawiano sprawy czwórporozumienia, zawartego pomiędzy organizacjami: Młodej Wsi, Zw. Harcerstwa, OMP. i Strzelcem. Równocześnie opracowano plan pracy na okres zimowy. Sprawy referował instruktor młodzieżowy p. Krawczyk.

(o) **NOWE KOŁO „MŁODEJ WSI".** W Szycach krakowskich (gm. Cianowice) powstało koło „Młodej Wsi", do którego odrazu zapisało się 25 członków. — Na prezesa wybrano p. Franciszka Jagłę.

(o) **KRADZIEŻ KRÓW.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy skradli krowy na szkodę Leona Osowskiego w Tłukience koło Bolesławia i Jana Furmana w Bukownie. Kradzież popełnili jedni i ci sami złodzieje.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

——xx——

218)

Gdy wreszcie drzwi roztworzyły się szeroko, do izdebki wszedł jakiś młody mężczyzna, którego stara kobieta powitała wymownym spojrzeniem.

Jadwiga, widząc, że rozwiały się ostatnie nadzieje, chciała skorzystać z otwartych drzwi i wybiec na schody. Nim jednak zdołała postąpić krok naprzód, ów nieznajomy mężczyzna odepchnął ją brutalnie i zamknął drzwi na powrót, chowając klucz do kieszeni

Przerażenie dziewczyny nie miało teraz granic. Zdawało jej się jednak, że to wszystko nie jest rzeczywistością, lecz przeżywa jedynie ciężki, męczący sen. Chciała krzyczeć, wzywać pomocy, lecz głos więzgnął jej w gardle, a jakaś dziwna słabość, wywołana nagłym wzruszeniem, rozlewała jej się po ciele. Bezsilna, spoglądała tylko zalękłym spojrzeniem na swoich prześladowców, nie śmiejąc i nie mając siły poruszyć się z miejsca.

Tymczasem przybyły rzucił czapkę na łóżko i rzekł w stronę starej kobiety:

— No co?.. panienka się zaczyna denerwować, a ty nie potrafisz dać sobie z nią rady...

— Radę, to ja sobie z nią dać potrafię — odpowiedziała tamta — tylko próbuję przekonać ją po dobroci...

— He, he, he... — zaśmiał się mężczyzna... — Widać z tego, moja ciociu, że nigdy nie miałaś do czynienia z takimi panienkami. Takiej dobrocią nie ugłaskasz; znam ja je... Czy nie prawdę mówię, panno Jadwigo — zbliżył się do struchlałej dziewczyny i chwycił ją za podbródek.

To dotknięcie ocuciło Jadwigę z odrętwienia. Sparaliżowane chwilowo nerwy doznały odprężenia. Owe dotknięcie, brutalne i prostackie, przekonało ją, że od tych ludzi nie spotka jej nic dobrego.

— Precz! — krzyknęła i całą siłą swoich ramion odepchnęła natręta od siebie.

— Oooo... aż tak... — zdziwił się Rachmil. — No, no... widzę, że temperament za bardzo panienkę ponosi... Ale ja potrafię szybko zamienić jastrząbka na potulnego gołąbka... potrafię! — dodał z pogróżką, a w oczach zamigotały mu złe błyski.

— Proszę w tej chwili otworzyć. To, co robicie, jest karalne... To jest przestępstwo!.. zbrodnia! — zawołała, nie panując nad sobą.

Odpowiedział jej wybuch gwałtownego śmiechu.

— A to świetne!.. he, he, he... Słyszysz stara?!.. he, he, he... — zaśmiał się Guterman. — Popełniamy przestępstwo... zbrodnię... he, he, he... I nie boisz się stara?.. he, he, he!..

Krygierowa wstrząsała wydatnym biustem, wtórując w uśmiechu ubawionemu towarzyszowi.

Jadwigę w tej chwili dręczyła nie tylko świadomość strasznego położenia, ale i uczucie wściekłości na tego rodzaju objawy cynizmu i bezczelności. W milczeniu, z nieukrywanym gniewem i odrazą spoglądała na swoich prześladowców, którzy urządzali sobie z niej doskonałą zabawę.

— Otworzyć!.. bo będę krzyczeć, aż zaalarmuję cały nom... całą ulicę! — wybuchnęła.

— Nikt panienki nie usłyszy, a zresztą ja potrafię zatkać buzię tą ręką — pokazał jej Guterman szeroką grubą dłoń.

— Z nami najlepiej po dobroci — poradziła ciotka Krygier.

— Czego chcecie ode mnie? — zapytała Jadwiga, widząc, że wszelkie próby ratunku zawodzą na całej linii.

— A czegóż można chcieć od takiej młodej i przystojnej panienki? — odpowiedział Rachmil pytaniem, uśmiechając się przy tym obleśnie.

— No, nie żartuj już, Rachmil i wyłóż jej całą prawdę — upomniała go stara.

— Co nie mam pożartować, skoro odwiedziła mnie taka zgrabna panienka? — śmiał się dalej opryszek. — Wolałabyś, żeby z tobą poflirtować, co?

— Mnie co innego w głowie — odburknęła Krygierowa, dotknięta słowami Gutermana.

— A więc przystąpmy do rzeczy — rzekł teraz Rachmil, poważniejąc szybko. — Niech panienka usiądzie — wskazał Próchnickiej krzesło.

Jadwiga nie zareagowała na to zaproszenie, lecz nadal, z uczuciem lęku i odrazy obserwowała tych dwoje.

— Otóż musi pani przyjąć do wiadomości — ciągnął dalej — że pani narzeczony, pan inżynier Stanisław Burski wyrządził mi straszną krzywdę. Mianowicie w ostatniej chwili, już po ogłoszeniu wyroku skazującego, przekupił za pośrednictwem swego adwokata fałszywych świadków, którzy zeznali przed sędzią śledczym, że sprawcą mordu na osobie Grzywoka nie jest pani narzeczony, a ja, chociaż nic i nigdy nie łączyło mnie z zamordowanym człowiekiem.

Nie mając w takich warunkach możności wykazania swej niewinności postanowiłem zatrzymać panią przez tydzień, jako zakładniczkę, aby pan Burski miał czas się rozmyślić i odwołać swe niecne oszczerstwa. Żadna więc krzywda nie spotka panią z mej strony,o czywiście pod tym warunkiem, że zachowa się pani spokojnie, a pani narzeczony dopełni w wyznaczonym terminie moich warunków.

Ale Jadwiga przejrzała już całą potworną głę tego podłego człowieka, aby dawać choć w części wiarę jego słowom. Zdawała sobie sprawę z tego, że Rachmil jedynie zamierza wywrzeć zemstę na Sanisławie, a przedmiotem jego potwornych zamysłów ma być włośnie ona, słaba bezbronna istota.

d. c. n.

Przez 15 lat
UDAWAŁ LEKARZA.

Jak podaje prasa poznańska, po 15 latach zdemaskowano urzędującego do tychczas w Kępnie fałszywego lekarza.

Tamtejszy lekarz obw. Ubezpieczalni społecznej i lekarz kolejowy dr. Eugeniusz Kowalewski okazał się zwykłym felczerem. W czasie przewrotu bolszewickiego wracało do kraju wielu emigrantów Polaków i wśród nich powrócił Kowalewski, który w Warszawie przedstawił się jako lekarz i oświadczył, że w czasie ucieczki z Rosji sowieckiej zgubił wszystkie dokumenty, między którymi znajdował się także dyplom lekarski.

Wobec tych wyjaśnień władze wystawiły Kowalewskiemu zawiadczenie, służące do dalszego wykonywania praktyki lekarskiej. Sprawa prawdopodobnie byłaby się nie wykryła, gdyby nie przypadkowy zbieg okoliczności: do „dra" Kowalewskiego zgłosił się pacjent, który ku swemu zdziwieniu poznał w nim swego znajomego felczera. O swych spostrzeżeniach pacjent ów poinformował władze, które zażądały od „dra" Kowalewskiego przedstawienia dyplomu lekarskiego. — Gdy Kowalewski oświadczył, że dokumentów przedstawić nie może, zwrócono się za pośrednictwem ambasady polskiej w Polsce do uniwersytetu w Leningradzie z zapytaniem, czy Kowalewski odbywał tam studia.

Wobec negatywnej odpowiedzi Kowalewskiemu wytoczono proces.

——xx——

Częściowe zaćmienie słońca
NIESTETY NIE BĘDZIEMY GO OGLĄDALI W POLSCE.

W dniu 21 bm. o godz. 22.45 rozpocznie się częściowe zaćmienie słońca. Njawiększe nasilenie osiągnie ono w dniu 22 bm. o godz. 0.52, koniec zaś zaćmienia nastąpi o godz. 2.59. W momencie największego nasilena księżyc przesłoni sobą 0.778 średnicy słońca. Niestety wspaniałe to zjawisko będzie można obserwować daleko od nas, bo w północno — wschodniej Azji, w północno — zachodniej części Ameryki Północnej oraz w północnych okolicach Oceanu Spokojnego.

Mianowanie rady przybocznej przy kuratorze Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych powołał w dniu 16 b. m. radę przy kuratorze Związku Nauczycielstwa Polskiego w składzie następującym:

1) Kazimierz Gajewski, kierownik rachuby w Kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego, 2) Karol Klimek nauczyciel publicznej szkoły powszechnej nr. 171 w Warszawie, 3) Stanisław Józef Kozłowski, podinspektor szkolny na obwód szkolny warszawski w Warszawie, 4) Walenty Plewiński, kierownik publicznej szkoły powszechnej w Żyrardowie, 5) Czesław Statkiewicz, naczelnik wydziału szkół powszechnych w Kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego, 6) Franciszek Zawadzki, nauczyciel państwowego wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Lepiej stracić milion, niż zarobić setkę

Pan Piger ma poważne zmartwienie ze swoim synem, Kubą.

Młodzieniec ten strasznie blaguje. Tak buja, jak okręt podczas burzy. Tak buja, że morskiej choroby można dostać, kiedy go się słucha.

Gdy Kuba w towarzystwie mówi i swoich interesach, to mniej, niż pół miliona u niego nie ma.

Tu on zarobił trzysta tysięcy, tam dwieście.

— Kuba; — denerwowali się słuchacze — przestań już tyle zarabiać. Każdy wie że ty nie masz, ani grosza.

Więc Kubie już nie wypada zarabiać i on zaczął gwałtownie tracić. Tu on stracił pół miliona, tam dwieście tysięcy.

— Kubunchna! — błaga go nieraz zrozpaczony ojciec. — Jak już musisz mówić, to mów trochę mniejsze cyfry. Ty wczoraj podobno podczas kolacji u Cytrynów straciłeś dwa miliony?

— Sie troche zagalopowałem — przyznaje się Kuba.

— Po co ci te milionowe straty? Jak już musisz bujać, to mów że zarobiłeś 100 złotych.

— 100 złotych? — krzywi się Kuba. — Ja wolę stracić milion, jak zarabiać sto złotych. Ja lubię duże cyfry.

Wlśanie! Kuba lubi duże cyfry.

Gdy się go ktoś spyta :„Czy pan był w Hiszpanii"?

To Kuba nigdy nie odpowiada „tak", albo „nie". Tylko odpowiada „sto razy".

— Sto razy pan był, czy sto razy pan nie był?

— Byłem sto razy ,a nie byłem może tysiąc.

Kuba uśmiecha się lekceważąco.

Ale najgorzej, jak Kuba zaczyna mówić o sporcie. Jak Kuba zaczyna jeździć autem.

Nerwowe kobiety muszą wyjść z pokoju. Bo jak Kuba jedzie autem, to się dzieją straszne rzeczy.

Najpierw on przejeżdża kilka osób na śmierć. Potem wyjeżdża na szosę i robi 200 kilometrów na godzinę.

Jego nic nie zatrzyma! Odpada w pędzie koło. Kuba macha ręką i jedzie na trzech! Odpada drugie koło. Kuba jedzie na dwuch. Odpada trzecie koło!

Kuba jedzie na jednym!

Jak w towarzystwie są kobiety ,to Kuby żadna siła nie zatrzyma.

Już czwarte koło też odpadło, już cały wóz się rozbił o drzewo, ale Kuba trzyma w jednej ręce kierownicę, w drugiej trąbkę i pędzi dalej.

Dopiero kiedy czerwony ze wstydu ojciec wali pięścią w stół.

— Kuba, jeżeli się w tej chwili nie zatrzymasz to dostaniesz w pysk.

Kuba kończy niezadowolony.

— I w tej chwili się zatrzymałem, z powodu mnie zabrakło benzyny.

Spłonął od papierosa
W STODOLE.

Gospodarz Cyryl Rewucki w Oleksińcu pod Krzemieńcem, położył się spać w stodole i nie zagasił niedopałka papierosa. Powstał pożar, który strawił stodołę wraz z nieszczęsnym Rewuckim, który zapewne stracił przytomność w oparach dymu i nie mógł wydostać się z płonącego zabudowania.

——o——

Nowości wydawnicze

Olgierd Langer. REKLAMA KUPCA DETALISTY. Biblioteka kupca detalisty nr. 3. Zatwierdzona przez Ministerstwo WR. i OP. jako książka pomocnicza dla uczniów klas niższych gimnazjum kupieckiego oraz szkół przysposobienia kupieckiego I stopnia. Str. 64, rys. 12. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1937. Cena zł 2.—.

Izba Przemysłowo — Handlowa w Warszawie wydała pracę p. Olgierda Langera pod tytułem REKLAMA KUPCA DETALISTY jako trzeci z kolei zeszyt przez Izbę wydawanej Biblioteki Kupca Detalisty Broszura „jakkolwiek stosunkowo mała (64 strony) zawiera jednak podstawowe zasady rekamy handlu detalicznego i opis najważniejszych środków reklamowych.

Broszura ta jest tym cenniejsza, że autor jej mający, poza studiami teoretycznymi, kilkunastoletnie doświadczenie w reklamie, unika wszelkich ogólników i frazesów i nie daje żadnej rady bez logicznego uzasadnienia. W tej broszurze reklama ani nie jest „potęgą", an i też „dźwignią w handlu", czy też niedomagania w sklepie, ale po prostu tylko pomocą w sprzedaży.

Kiedy mąż zdradza...

Samobójstwo zrozpaczonej żony

Stanisławowem wstrząsnął tragiczny wypadek jednoczesnego samobójstwa matki i nieletniej córki, spowodowanego rozwięzłym trybem życia męża. Żona montera elektrowni miejskiej 28-letnia Anna Gromnicka, gdy mąż jej udał się popołudniu do swej kochanki, zażyła wraz ze swą 7-letnią córeczką, 2 fiolki „Veronalu", zawierające 40 tabletek tego środka nasennego

Po zażyciu trucizny matka i córka położyły się na wysuniętym na środek pokoju tapczanie, w okół którego ustawione były wazony z chryzantemami.

W parę godzin później sąsiedzi zaniepokojeni bezwzględną ciszą w mieszkaniu Gromnickich, zobaczywszy przez okno leżące na tapczanie nieruchome postacie matki i córki, ubrane w czarne sukienki, zaalarmowali policję i pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz przewiózł natychmiast karetką pogotowia obie samobójczynie bezprzytomne i w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego.

Charakterystyczne jest. że Gromnicka nie mogąc przeboleć zdrady męża, usiłowała w ostatnim czasie pięciokrotnie pozbawić się życia.

ZE SPORTU

Pięściarze kieleckiej Makkabi przegrali w Bielsku

W Bielsku odbyły się zawody bokserskie pomiędzy kielecką Makkabią a miejscowym Strzelcem. Mecz wygrał Strzelec w stosunku 9:7 pkt.

Walki dały następujące wyniki. (Bokserzy Strzelca na pierwszym miejscu):

Waga papierowa: Stolarczyk — Goldblit w drugiej rundzie zwyciężył przez techn. k. o. Goldblita, waga musza Olejak — Rozmaity. z powodu nadwagi Olejaka — przyznano punkty Rozmaitemu, zwycięstwem Olejaka, waga kogucia — zaś walka towarzyska zakończyła się Mleczko — Feder. Feder wygrywa wysoko na punkty, waga piórkowa Wojciuch — Kolotyński, walka kończy się remisowo, waga lekka Cichy — Kaminer, już przed walką przyznano punkty Cichemu z powodu nadwagi Kaminera. sama zaś walka zakończyła się zwycięstwem Cichego przez techn. k. o. waga półśrednia — Joksch — Federman. zakończona zwycięstwem Jokscha na punkty, waga średnia Markiewka — Feldsztein. Zwyciężył przez techn. k. o. Markiewka, waga półciężka Krupnik — Kluś, już w pierwszym starciu zwyciężył Krupnik przez k. o.

888888

Obrady narciarzy

OKRĘGU ŚLĄSKIEGO.

Na walnym zjeździe delegatów klubów narciarskich zrzeszonych w PZN., a przynależnych do 6-go okręgu śląskiego narciarskiego. omawiano głośną swego czasu sprawę organizacji przez niemieckie kluby narciarskie ze Śląska zawodów w Szczyrku, którym prasa niemiecka nadała charakter manifestacji politycznej żywiołu niemieckiego w Polsce. Na ogromną skalę zakrojone zawody trwały cały tydzień przy udziale czołowych narciarzy z Rzeszy.

Władze P. Z. N. zdołały dopiero w ostatniej chwili odwołać start naszych zawodników. Opinia zjazdu potępiła kluby organizujące owe mistrzostwa i wysunięto wniosek przesłania dowodów do P. Z. N. i rady narciarskiej celem wyciągniecia z tego skandalu konsekwencyj

Między innymi uchwalono zorganizować mistrzostwa narciarskie okręgu 6-go w lutym 1938 r. w Zwardoniu.

Należenie wojskowych

DO KLUBÓW CYWILNYCD.

Sprawa należenia wojskowych do klubów sportowych cywilnych została ostatnio uregulowana w ten sposób. że wojskowi niezawodowi, którzy przed wcieleniem do wojska należeli do swych klubów, będą mogli nadal należeć do klubów o ile warunki służbowe zezwalają na treningi i zawody oraz o ile należenie wojskowych do tych klubów jest dozwolone.

Jeśli chodzi o wojskowych służby stałej, to winni oni należeć do klubów wojskowych i startować w barwach swego WKS o ile dana gałęź sportu jest zorganizowana w WKS. oraz o ile WKS. jest członkiem odnośnego związku sportowego

Dotyczy to także podchorążych zawodowych.

Z tych względów cywilne kluby sportowe nie powinny stawiać przeszkód wojskowym służby stałej oraz podchorążym zawodowym w ich staraniach o uzyskanie zwolnień.

Nr. Km. 2018/36, 1664/37, 1795/37 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Pańskiej pod Nr. 34-a. na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 22 listopada 1937 roku w II-im terminie o godz. 10.30 w Sosnowcu przy ulicy Legionów Nr. 3, składających się z różnych ruchomości. oszacowanych na łączną sumę 520 zł.

Dnia 23 listopada 1937 roku w II-im terminie o godz. 12.30 w Sosnowcu przy ulicy Fel. Perla Nr. 6. składających się z różnych artykułów piśmiennych, oszacowanych na łączną sumę złotych 1162 gr. 40.

Dnia 29 listopada 1937 roku w II-im terminie o godz. 11-ej w Sosnowcu przy ulicy Małachowskiego Nr. 26, składających się z różnych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 550 zł.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Komornik rewiru II-go
JAN CHRZĄSTOWSKI.

Sosnowiec, dnia 15 listopada 1937 r.

Sygnatura Km. 247/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej II-go rewiru Jan Duda mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej ul. Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do pablicznej wiadomości. że dnia 30 listopada 1937 r. o godz. 13-ej w Dąbrowie Górniczej. ul. Nowa Kol. Staszica 15 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z samochodu marki Ford. kredensu. radia i biurka dębowego na rzecz Ks. Władysława Borka oszacowanych na łączną sumę zł. 2900.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik JAN DUDA.

Dnia 15 listopada 1937 r.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: B. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.